

Depopulacja żywnościowa, kulturowa i podatkowa postępuje

6 sierpnia 2015

Opublikowano: 06.02.2014

Jak wiadomo jednym z głównych punktów agendy NW0 jest depopulacja. Zdaniem konstruktorów nowego ładu ludzi jest zbyt wielu i trzeba ograniczyć populację. Największym sukcesem tych osób jest to, że większość społeczeństwa nie wierzy w to, że taki plan istnieje, podczas gdy jest on wdrożony już od dawna i to wielu płaszczyznach.

Gdy masowych morderstw w czasie II wojny światowej zaczęli dokonywać naziści, społeczeństwa zachodnie również nie wierzyły w to, że Niemcy zdolni są do rozkręcenia tak sprawnej i bezdusznej maszyny zagłady. Później jednak okazało się, że to prawda i do dzisiaj słyszymy na ten temat. Wojna jest zawsze dobra do redukcji populacji, ale ma to do siebie, że gdy się skończy następuje naturalny wyż demograficzny, dlatego aby depopulacja w ten sposób była trwałą, wojna musiałaby trwać nieprzerwanie, a trudno zarządzać społeczeństwem zanarchizowanym. Dlatego plany nazistowskie uległy przeobrażeniom.

Dokładnie tak jak w obozie koncentracyjnym zostaliśmy ponumerowani i pozwolono nam pracować, co rzekomo ma nam zaoferować wolność. Przy okazji rozkręcono udoskonaloną wersję propagandy wymyślonej przez nazistów i wyjątkowo skutecznej w ogłupianiu narodu. Dzisiejsi propagandyści czerpią garściami z osiągnięć Goebbelsa.

Depopulacja, którą widzimy na co dzień odbywa się obecnie na różnych płaszczyznach. Przede wszystkim ludzie są celowo zatruwani chemią, której stosowanie dopuszczono w przemyśle

spożywczym. Dodatkowo kreuje się taką rzeczywistość, żeby zrobić z ludzi biedaków, których nie stać na kupowanie zdrowej żywności. Wszystko to ma spowodować, że w pewnym momencie naszego życia pojawi się choroba nowotworowa. Najlepiej aby to było wtedy, gdy należy się nam wypracowana przez całe życie emerytura.

Aby utrudnić ludziom zdrowe żywienie wprowadza się szereg uregulowań prawnych, które na przykład prowadzą do tego, że delegalizuje się ziołolecznictwo. Ostatnio okazało się na przykład, że Unia Europejska zamierza zabronić wędzenia wędlin i, o czym niewiele osób wie, już obecnie zabroniono polskim rolnikom sprzedawania przetworów wytworzonych z ich płodów rolnych. Do tego ekspansja GMO i nagle wszystko zaczyna się składać w logiczną całość. Masz jeść tanio i niezdrowo, po czym grzecznie umrzeć, gdy będziesz już niepotrzebny.

Obraz ten nie byłby jednak prawdziwy bez wskazania innej płaszczyzny depopulacji, kulturowej. Obecnie w Europie od najmłodszych lat wpaja się ludziom nienaturalne wartości. Wymyśla się dziwne programy „edukacyjne” promujące homoseksualizm i transseksualizm i co ciekawe są one wskazywane, jako coś normalnego i pożądanego w społeczeństwie. Cel takich działań może być tylko jeden, zmniejszenie populacji poprzez promocję postaw nieprowadzących do prokreacji, a zatem i potomstwa.

Na dodatek rosną oczekiwania tych grup społecznych, jeśli chodzi o zawieranie małżeństw i adopcji dzieci z normalnych związków. Można tylko podejrzewać jakie wartości zostaną zaszczipione takim młodym ludziom oddanym na wychowanie parze homosiów. Z pewnością będzie tutaj miało zastosowanie przysłowie o skorupce, która czym za młodu nasiąkła tym na starość trąci. Dzieci starają się naśladować rodziców, świadomie i nieświadomie, więc takie eksperymenty mogą prowadzić najwyżej do petryfikacji postaw homoseksualnych. I prawdopodobnie o to chodzi.

Kulturowa depopulacja sprowadza się też do tego, że promowane są postawy samolubne. Telewizje zdają się mówić nam, że jeśli już nie jesteś gejem to trudno, bądź przynajmniej singlem, czyli w nowomowie starym kawalerem, lub starą panną. Życie takich osób przedstawia się w kontekście luksusów w jakich żyją. Kupują sobie drogie zabawki, jeżdżą na atrakcyjne wycieczki zagraniczne, a wszystko to ze względu na to, że ich stać, bo nie mają dzieci.

Tu dochodzimy do istotnego mechanizmu stymulującego depopulację, jest nim drapieżny system podatkowy preferujący samotnych, lub rodziny bezdzietne. Oczywiście rządzący próbują to maskować, ale coraz mizerniej im to idzie. Po prostu rodzina bezdzietna płaci mniejsze podatki. Ludzie tacy nie mają na głowie setek wydatków, które generują dzieci.

Władza zabiera takim obywatelom tak dużo, że nie wystarcza już na utrzymanie dzieci, albo na godne życie. Dlatego, dopóki tego nie zabroniono, ludzie masowo uciekają z Polski. Śmieszna ulga podatkowa w wysokości 1000 zł rocznie na dziecko to po prostu żart, to samo becikowe. Ucisk podatkowy zniechęca po prostu do posiadania potomstwa, bo dzieci nakręcają spiralę wydatków, której nie zaznają bezdzietni.

Marnym pocieszeniem jest to, że podobne mechanizmy ograniczania populacji są stosowane w innych krajach zachodnich. Tam problemy są jeszcze większe, bo płodzą się głównie emigranci, co bezpośrednio zagraża przetrwaniu tamtych społeczeństw.

Okazuje się, że wcale nie trzeba budować obozów zagłady z dymiącymi krematoriami. Można robić swoje zatruwając społeczeństwo powoli i czekając aż umrze na raka w poczekalni do onkologa oraz niszcząc podstawę rozwoju społeczeństwa jaką jest, była i będzie normalna rodzina. Dopiero spojrzenie na takie zagadnienia z perspektywy ogólnej daje nam do zrozumienia, że depopulacja trwa w najlepsze, a budowa Nowego Porządku Świata postępuje w najlepsze na naszych oczach tylko

tkwiąc w tym po uszy, prawie nikt tego nie dostrzega.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)